

Model wywołania planowanej wojny w Europie

5 sierpnia 2023

Wojnę można potraktować nie tylko jako krwawy biznes, na którym zarabiają potężne koncerny i banki, ale także jako proces „hodowany” przez rządzących i mający w tym swój interes „odpowiedni kapitał”. Można użyć określenia, że tworzony jest „społeczny popyt na wojnę” lub „społeczny popyt na militaryzację kraju”. Społeczeństwu można sprzedawać nie tylko jabłka, komputery czy samochody, ale także odpowiednie idee, które będą nieustannie lansowane przez długi okres czasu przez media głównego nurtu. Sprzedaż idei, takich jak wojna czy militaryzacja państwa nie jest w historii niczym nowym, bo wystarczy spojrzeć na Niemcy lat trzydziestych. Gdy posiada się główne media, kapitał oraz odpowiednich „akwizytorów wojny” to można budować morderczą historię w oparciu o morderczy plan.



Nie byłoby wojen, gdyby odpowiedzialni za nie musieli iść na front.

Istnieje zasadniczo kilka metod wywołania wojny między narodami i bazują one na bardzo podobnych niemal uniwersalnych zasadach stosowanych przez dziesięciolecia do niszczenia i podbijania innych krajów. Po zakończeniu wojny za pomocą

procesów ekonomicznych zadłuża się i przejmuje majątek wyniszczonych szaleńczą wojną krajów. Umieszcza się w tych krajach podległe wybrane i zaakceptowane już wcześniej władze, a następnie ustanawia się takie prawa, jakie będą najbardziej odpowiadały „inwestorom odpowiednich grup i krajów”.

Model wywołania wojny w Europie reprezentują Niemcy z lat trzydziestych. Pierwsza wojna światowa została przegrana przez Niemcy mimo braku wyraźnej porażki na polach bitew. Niemcy zostały obłożone potężnymi kontrybucjami, które miały spłacać Francji i Wielkiej Brytanii. Natomiast kraje takie jak Wielka Brytania i Francja musiały spłacać Stanom Zjednoczonym olbrzymie pożyczki, jakie otrzymały na prowadzenie wojny. W Niemczech doszło do ogromnej inflacji i biedy, co doprowadziło do radykalizacji nastrojów społecznych. Skrajne ideologie w trudnych czasach zyskują poparcie szczególnie gdy towarzyszy im niełatwa historia i trudna sytuacja gospodarcza. Aby mógł odrodzić się przemysł niemiecki, obłożony potężnymi ograniczeniami i kontrybucjami, potrzebny jest kapitał. Taki kapitał trafiał do Niemiec zza oceanu i to właśnie on spowodował odbudowę gospodarki niemieckiej i potężne zbrojenia. W Niemczech panowała ogromna propaganda i chęć rewanżu za pierwszą wojnę. Na takich nastrojach odnoszących się do trudnej historii między narodami było bardzo łatwo zmobilizować społeczeństwo do wojny. W prezentowanym przykładzie wyraźnie widać, że kapitał trafiał zza oceanu zarówno od Francji i Wielkiej Brytanii, w wyniku spłacania pożyczek wojennych, jak i z Niemiec jako udziały i procenty od zainwestowanego kapitału. Tak Europa zmierzała szybkimi krokami do kolejnej wojny mającej wyniszczyć gospodarki europejskie oraz spowodować ich olbrzymie zadłużenie na dziesięciolecia. Europa jak każdy bankrut wojenny została po wojnie przejęta i wykupiona za niewielkie pieniądze, a dodatkowo przestała na wiele, wiele lat stanowić jakąkolwiek światową konkurencję dla pewnych mocarstw, które ustanowił swoje władze „ekonomiczne” i polityczne.

Model wywołania wojny w Europie w powyższym przypadku wyglądał następująco. Potrzebna jest niełatwa historia między narodami, którą można wykorzystać używając sterowanych usługowych mediów do „prania mózgów” społeczeństwu w imię fałszywej wojennej sprawiedliwości. Wmawia się nieustannie w sposób dosłowny lub zakamuflowany, że potrzebna jest kolejna wojna, która doprowadzi do „dobrego”. Kreuje się przez media nieprzerwanie stan zagrożenia i tworzy się „historycznego” wroga. Wmawia się nieprzerwanie ludziom, jaki to „wróg” jest okrutny, zły i niehumanitarny. Wmawia się, że tylko wojna może sprawić, że „świat będzie” sprawiedliwy i „demokratyczny”. Jest to pierwszy niezbędny czynnik polegający na tym, by za pomocą propagandy zmanipulować społeczeństwo do wojenno-militarystycznych celów. Potrzebni są oddani, tani rekruci, którzy będą mordować innych ludzi w przekonaniu, że czynią dobrze, bo „w końcu rasa panów”, bo „w końcu element klasowy”, bo „w końcu zagrożenie terroryzmem” czy bo, „w końcu zagrożona demokracja”. To te „powody” wymagają, by mordować innych ludzi. Gdyby zastosować pojęcia biznesowe, to jest właśnie zbrodnicza „reklama przyszłej wojny” i przyszłego konfliktu. Pozostaje tylko sprawdzić, czy „społeczeństwo to kupi”, czy „zostawi ten niebezpieczny towar” i będzie realizowała własne pokojowe cele. Bez zbrodniczej ideologii wojennej piorącej ludzkie umysły latami nie jest możliwa wojna, bo w przypadku braku poparcia społeczeństwa taki plan nie tylko nie przyniesie zamierzonych skutków, ale może wywołać efekt odwrotny.

Gdy rządzący oceniają, że jest odpowiedni poziom „wyprania mózgów” społeczeństwa i „reklama planowanej przyszłej wojny” działa rozpoczynają się procesy zmian w prawie. W zależności od skuteczności propagandy militarystyczno-wojennej i ogólnych nastrojów społecznych są one mniej lub bardziej jawne i przebiegają szybciej lub wolniej. Nie informuje się o zmianach w prawie społeczeństwa, by jak najdłużej było w błogiej nieświadomości. Usługowe władze, które dobrze wiedzą, że zmierza się do wojny, potrzebują jak najmniej problemów przed osiągnięciem odpowiedniego stanu „wyprania umysłów”, bo bunt

społeczny w początkowym stadium procesu mógłby wszystko „przewrócić” i proces trzeba byłoby rozpoczynać od nowa. Taka krwawa inwestycja mogłaby się nie zwrócić lub opóźnić o wiele lat, a to przy różnych czynnikach geopolitycznych stanowi bardzo duży problem. Istnieje też możliwość, że „proces wojenny” mógłby zostać zatrzymany na wiele długich lat, podczas których mogą zajść znaczące zmiany.

Kolejnym niezbędnym czynnikiem są zbrojenia przeprowadzane na masową skalę, bo wojna ma być długa i wyczerpująca, co będzie potęgować zyski. Tutaj pojawia się pewien podział. Jeżeli kraj posiada zasoby ludzkie i produkcyjne, takie jak Niemcy, wtedy można łatwo przestawić produkcję przy wsparciu kapitału, zaledwie w ciągu kilku lat, na produkcję wojenną, by wyposażyć społeczeństwo w broń do przyszłej wojny. W przypadku Polski, która nie posiada większego przemysłu ciężkiego, przygotowanie jej do wojny wymaga ogromnych kredytów i ogromnych zakupów uzbrojenia. Podobnie jak w przypadku Niemiec konieczny jest kapitał „inwestujący” w przyszłą planowaną wojnę. Kapitał ten dba, „by zainwestowane pieniądze” wróciły do miejsca skąd je „pożyczono”. Polska nie kupuje broni z Niemiec, Francji czy Szwecji, ale z „wiadomych” względów wszystko nabywa w Korei i Stanach Zjednoczonych. Dzieje się tak dlatego, bo broń z Korei jest względnie tania i niższej jakości, a nabywane ilości tej broni mają znacznie, dla militaryzacji mas społeczeństwa, które muszą być zmobilizowane do przyszłej zaplanowanej wojny. Znacznie lepsza broń niemiecka czy francuska nie będzie nabywana, bo kapitał ma płynąć do wybranych krajów, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, jako element planowanego morderczego biznesu.

Gdy czynnik propagandy będzie „wysoki”, prawa będą „przygotowane” i proces „nasycenia bronią społeczeństwa będzie odpowiedni”, nastąpi kolejny etap polegający na łapaniu „mięsa armatniego”, jakim są ludzie. Będzie się to odbywała w początkowej fazie za pomocą nieustannej propagandy, a potem na wprowadzeniu bez żadnego sprzeciwu przy usługowej opozycji

zmian w prawie. Tak zwane elity oczywiście wyłączają siebie i ustawiają się ponad „demokratycznym” społeczeństwem, tworząc dla siebie prawa i przygotowując się do „ewakuacji ze strefy wojny”. Szlachetne zasady o tym, że „kapitan statku schodzi ostatni” dawno stały się już tylko bajkami dla społeczeństwa.

Gdy spełnione są powyższe warunki, potrzebna jest iskra, by „wysadzić beczkę prochu”, czyli rozpocząć planowaną wojnę. Jest potrzebny propagandowy pretekst dla kraju i świata. W każdym razie społeczeństwu będzie wmawiane niezależnie od faktycznego stanu, że zostało zaatakowane i konieczna jest wojna. Nikt już nie będzie dostrzegał procesu przygotowania i planowania wojny w ciągu kilku poprzedzających jej wybuch lat. Fałszywa flaga ma wywołać efekt szoku i odwetu. Może być to atak na radiostację w Gliwicach, może być to rakietą zabijająca rolników, może być to atak na statek pasażerki lub inny akt „terrorystyczny”. Społeczeństwo ma „myśleć”, że zostało zaatakowane. Potem machina wojny wejdzie na pełne obroty i może nie być możliwości jej zatrzymania. Kolejny cel procesu wojny zostanie wtedy zrealizowany.

To jednak nie koniec procesów planowanej wojny. Są one w tym momencie w kulminacyjnym punkcie. Wojna trwa a usługowe władze decydują z odległych zakątków świata o jej kalkulowanym przebiegu. Dostarczana jest broń, amunicja, bandaż, ropa i wiele innych rzeczy koniecznych do kontynuowania wojny. Państwo zamyka granice „bo dostarcza mięsa armatniego”, do czego pewnie się zobowiązało w tajnych układach. W zależności od efektów wojny rozważna jest jej eskalacja lub zakończenie pokojowe, tak by nie przekroczyć być może wcześniej „ustalonej czerwonej linii zagłady”.

Wojna w pewnym momencie się kończy być może nawet zaplanowanym skalkulowanym wynikiem. Odpowiednie kraje zostają zniszczone, ludność wymordowana lub wygnana z określonych terenów, by potem mógł się rozpocząć ponowny proces odbudowy i kredytowania. Zrujnowane społeczeństwa są gotowe do wielu ustępstw, by otrzymać odpowiednią pomoc. Mimo spłat pożyczek,

jakie otrzymały od państw na prowadzenie wojny, czyli zniszczenie swojego społeczeństwa i gospodarki, muszą te państwa spłacać pożyczki, jakie otrzymają na odbudowę. To jest właśnie potęga zadłużania państw. Obywatele tych państw, zamiast pracować na rozwój swoich społeczeństw, są „dojeni” przez dziesięciolecia w formie podatków, danin, „prywatyzacji”, po to by mogli spłacać oprocentowany niekończący się dług. W ten sposób przejmuje się za pomocą długu państwa, gospodarkę i zasoby danego kraju, a z ludności czyni się „ukrytych niewolników”. Ustanawia się też przychylną dla swoich interesów geopolitycznych „elitę” władzy. Państwo takie ma pozorną demokrację i pozorną suwerenność, a w rzeczywistości w najważniejszych kwestiach jest ubezwłasnowolnione przez potężniejsze kraje.

Etapy modelu planowanej wojny. Mogą one występować razem lub w zmiennej kolejności, ale zawsze występują w takim procesie najważniejsze poniższe punkty „planowania”:

1. Propaganda medialna, wskazanie wroga, utrzymywanie stanu zagrożenia, wyolbrzymianie trudnej historii i traktowanie jej wybiórczo,
2. Zbrojenia – przestawienia przemysłu na produkcję zbrojeniową, a w przypadku jego braku ogromne zakupy pod pretekstem np. „odstraszania”, „wojny z terroryzmem”, „odzyskania utraconych terenów” itd.
3. Pozyskanie rekruta – przyszłego „mięsa armatniego” za pomocą pieniędzy, prestiżu, awansu, a po pewnym czasie stworzonego na te potrzeby prawa, w skrajnych przypadkach urządzone są nawet „łapanki” itp.
4. Monitorowanie nastrojów społecznych – sprawdzanie nasycenia państwa bronią, a umysłów nasycenia propagandą militarystyczno-wojenną,
5. Szukanie pretekstu do wojny – fałszywa flaga, sprowokowanie ataku, a nawet medialne „oszustwo” fabrykowane, wymyślenie

zdarzenia, które nigdy nie zaistniały itp.

6. Wojna – proces w zależności od założeń i przebiegu mający spełnić niszczące zadania na danym obszarze, dla danych narodów – czasami wynik wojny jest nawet ustalony przed jej zakończeniem, gdy obie strony dogadają się ponad „podziałami” lub „ustalą strefy wpływów”,

7. Odbudowa – uzależnienie podbitych lub zniszczonych wojną krajów za pomocą ekonomii, gospodarki, polityki, zadłużenia – wykupienie i nadzór na przemysłem, bankami – „wybrani” są zawczasu odpowiedni politycy do sprawowania władzy itp.

8. Po latach pokoju następuje, w zależności od uwarunkowań geopolitycznych, powtórzenie procesu wojennego w innym kraju, innym regionie Europy lub świata – wyniki takiego procesu powinny być korzystne w miarę określonych morderczych i „ekonomicznych” celów.

Trwać to będzie do momentu, gdy społeczeństwa świata nie zrozumieją czym może być w czasach nowożytnych proces prowadzenia wojen w celu osiągnięcia określonych geopolitycznych wyników. Procesy te nie mają zbyt wiele wspólnego z „demokracją”, „wolnością” czy „bezpieczeństwem”.

We współczesnych czasach istnieją dwa potężne ryzyka odnoszące się do modelu i procesu tworzenia zaplanowanych wojen. Pierwszy to taki, że w przypadku wojny z mocarstwem atomowym występuje ogromne ryzyko użycia strategicznej lub taktycznej broni jądrowej. Drugi czynnik to taki, że propaganda serwowana ludziom nie będzie na nich tak oddziaływać jak w dawnych czasach, a to oznacza, że cały proces planowania wojny może się „zawalić”. Ludzie dzisiaj mają dostęp do mediów z Ameryki, Europy czy Azji, a to sprawia, że mogą inaczej postrzegać świat niż usługane media w danym kraju. Ludzie coraz bardziej nie wierzą skompromitowanym politykom, którzy notorycznie okłamują społeczeństwa w wielu istotnych kwestiach. Ludzie coraz mniej kupują bajki o tym, że „Ukraina walczy za Polskę i

Europeę” czy to, że „Rosja pragnie zająć całą Europę”. Coraz bardziej widoczne są geopolityczne interesy mocarstwa, a Polska i Ukraina są tylko pionkami w tej grze. A skoro są pionkami w grze, to obywatele tych krajów w przypadku konfliktu staną się „mięsem armatnim” w rękach potężnych mocarstw. W takim przypadku oznacza to, że życie „pionków” dla mocarstw nie ma większego znaczenia.

Tylko zakończenie wojny na Ukrainie na drodze negocjacji daje szansę na niedopuszczenie do zniszczenia kolejnych państw europejskich w imię geopolitycznych interesów. Jest czymś tragicznym, gdy w erze największego rozwoju technologii, ludzie i społeczeństwa, nie potrafią się między sobą porozumieć, w dowolnych aspektach życia. Politycy i koncerny, gdyby nie czerpali z tego miliardowych korzyści, już dawno zakończyłoby ten konflikt militarny na Ukrainie. Gdyby społeczeństwa Europy wyraziły swój jasny i zdecydowany sprzeciw przeciwko wojnie prawdopodobnie konflikt uległby powolnemu zakończeniu. Niestety nie ma żadnej poważnej organizacji na świecie, która nieustannie apelowałaby do wstrzymania walk i rozpoczęcia negocjacji pod kamerami wszystkich światowych mediów. Eksponowany jest proces odwrotny polegający na eskalacji konfliktu, militaryzacji wybranych państw, zbrojeniach, zubażaniu społeczeństw i potajemnym ich szykowaniu do przyszłego planowanego konfliktu zbrojnego, w imię geopolitycznych interesów.

Pokój jest wartością najcenniejszą dla świata i ludzkości. Jeżeli konflikt militarny na Ukrainie, nie zostanie zakończony na drodze rokowań pokojowych, trudno będzie patrzeć z optymizmem w przyszłość. Tylko pokój w drodze negocjacji i wzajemnych kompromisów może dać lepszą przyszłość Europie i całemu światu.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net